

25.08.2026

Piotr Oleksy

Detonacja mitu. Mołdawski wywiad o składzie amunicji w Naddniestrzu

słowa kluczowe: Mołdawia, Naddniestrze, bezpieczeństwo

Służby wywiadowcze Republiki Mołdawii zaprezentowały raport opisujący stan poradzieckiego składu amunicji usytuowanego na terytorium nieuznanego Naddniestrza. Według przedstawionych informacji znajduje się tam obecnie 2,8 tys. ton materiałów wybuchowych. To znacznie mniej, niż dotychczas szacowano. Szefowie służb wskazali, że wbrew powszechnemu mniemaniu potencjalny wybuch w arsenale nie miałby katastrofalnych skutków. Naddniestrze skrytykowało raport, uznając go za formę podżegania do eskalacji konfliktu.

1

Skład amunicji znajdujący się w pobliżu położonej na terenie Naddniestrza wsi Cobasna jest pozostałością po stacjonującej tam XIV Armii Radzieckiej. W trakcie wycofywania się radzieckiego wojska z państw byłego bloku wschodniego, na początku lat dziewięćdziesiątych XX w., trafiła do niego również znaczna część amunicji pochodzącej z baz leżących na terenie Polski i NRD. Mimo braku oficjalnych i precyzyjnych danych szacowano, że jest to największy skład broni w Europie Środkowo-Wschodniej. W latach 2001-2004 pod kontrolą Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE) ze składu ewakuowano 22 tys. ton amunicji. Proces ten zablokowała jednak Rosja. Ochroną składu zajmuje się Operacyjna Grupa Wojsk Rosyjskich (*Оперативная группа российских войск*, OGRW), licząca ok. 750 żołnierzy.

Raport o stanie składu amunicji zaprezentowali 21 sierpnia 2026 r. Alexandru Musteață, dyrektor Służby Informacji i Bezpieczeństwa (*Serviciul de Informații și Securitate*, SIS), oraz Radu Cîșleanu, szef Agencji Wywiadu Wojskowego (*Agentei Informații Militare*, AIM). Autorzy wskazali, że opracowanie przygotowano na podstawie źródeł jawnych (w tym materiałów OBWE), zdjęć satelitarnych oraz materiałów wywiadowczych. Według raportu na terenie składu znajduje się obecnie 14 tys. ton amunicji, z czego jedynie 2,8 tys. ton stanowią materiały wybuchowe. Pozostała część zapasów to metalowe obudowy, elementy nieaktywne oraz amunicja symulacyjna bez ładunku wybuchowego. Szefowie służb wywiadowczych przypomnieli, że w 2006 r. OBWE szacowała wielkość składu na 20 tys. ton. Ich zdaniem, w czasie ostatnich 20 lat ilość amunicji się zmniejszyła, gdyż była ona używana w trakcie ćwiczeń rosyjskich wojsk stacjonujących w Naddniestrzu.

Autorzy raportu analizowali również sposób ochrony amunicji. Wskazano, że jest ona rozłożona w 42 schronach, rozlokowanych na przestrzeni ok. 1 km kwadratowego. Odległość między schronami ma wynosić od 80 do 200 m. Stąd wniosek, że w sytuacji niebezpiecznego incydentu nie doszłoby tu do jednego wybuchu o regionalnej skali, lecz do serii następujących po sobie detonacji, miejscowych pożarów i wybuchów w miarę

rozprzestrzeniania się ognia w określonych strefach kompleksu. W trakcie prezentacji raportu porównano przebieg potencjalnego zdarzenia do wybuchów w składach amunicji w Bułgarii, Czechach, Ukrainie i Rosji w ostatnich latach. Alexandru Musteață odniósł się przy tym do popularnej tezy, że eksplozja składu mogłaby mieć skutki podobne do zrzucenia bomby jądrowej w Hiroszimie (teza ta opiera się na badaniu naukowców Akademii Nauk Mołdawii z 2005 r., które zostało spopularyzowane przez rosyjskie media). Dyrektor SIS wyjaśnił, że bomba podobna do tej, którą zrzucano na Hiroszimę, ma moc odpowiadającą 15 tys. ton trotylu – to jest ok. 1,5 tys. razy większą niż moc najpotężniejszej konwencjonalnej amunicji dostępnej w nadniestrzańskim składzie.

Po stronie Tyraspola natychmiast pojawiły się komentarze oficjeli i publicystów, krytykujące raport mołdawskich służb. Przedstawione w nim szacunki uznano za błędne. Tamtejsza propaganda stara się udowodnić, że Kiszyniów, prezentując raport, ma domyślnie zachęcać do eskalacji konfliktu, otwierając możliwość zbrojnej interwencji w Naddniestrzu.

Komentarz

Poradziecki skład amunicji w Naddniestrzu jest jednym z głównych tematów dyskusji o funkcjonowaniu i przyszłości separatystycznej republiki. Dotychczas Rosja i Naddniestrze wykorzystywały go przede wszystkim jako argument uzasadniający politykę Moskwy wobec Tyraspola i Kiszyniowa. Po pierwsze, konieczność ochrony tego składu miała legitymizować obecność żołnierzy OGRW w Naddniestrzu. Wskazywano, że gdyby taka ilość amunicji trafiła w niepowołane ręce, mogłoby to mieć tragiczne konsekwencje dla europejskiego bezpieczeństwa (OGRW jest jednym z dwóch komponentów rosyjskiej obecności wojskowej w regionie, obok sił pokojowych, liczących również ok. 750 żołnierzy). Po drugie, ryzyko wybuchu na terenie składu wykorzystywano jako argument przeciw podejmowaniu jakichkolwiek działań zbrojnych wobec Naddniestrza.

Raport służb wywiadowczych Republiki Mołdawii zmniejsza napięcie wokół składu amunicji i osłabia rosyjską argumentację. Jego publiczna prezentacja miała zdemontować mit społeczny zbudowany wokół Cobasnej. Raport wskazuje, że utylizacja składu nie będzie tak trudna, jak dotychczas uważano, a potencjalny wybuch na jego terenie nie stanowi poważnego zagrożenia dla ludności cywilnej. Dyskusja na temat składu amunicji będzie istotna dla procesu reintegracji Naddniestrza oraz negocjacji dotyczących obecności rosyjskiego wojska. Zmniejszenie napięcia wokół składu ograniczy możliwości szantażu emocjonalnego, co będzie miało wpływ na postawy społeczne w Mołdawii, a także na stanowisko międzynarodowej opinii publicznej oraz elit politycznych.